

Zdarzyło się dziś... 18 czerwca



18 czerwca 1938 r. Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich wyraził zaniepokojenie z powodu przygotowań Niemiec hitlerowskich do wojny i wezwał polskich adwokatów, aby na wypadek wojny byli gotowi do odparcia zamachu na najistotniejsze prawa narodu polskiego.

W dniach 18-21 czerwca 1945 roku odbył się tzw. proces szesnastu. Proces polityczny przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, przeprowadzony w Moskwie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR, miał zdyskredytować legalne władze RP w społeczeństwie i w oczach światowej opinii publicznej.

Na początku 1945 roku polscy politycy podziemia zostali zaproszeni przez gen. Iwana Sierowa do rozmów na temat ustaleń jałtańskich dotyczących rządu „jedności narodowej”. W dniach 27-28 marca po przybyciu do Pruszkowa delegacja polska została aresztowana, przewieziona do Moskwy i poddana śledztwu. Wśród aresztowanych znalazło się pięciu adwokatów: Adam Bień, Józef Chaciński, Stanisław Mierzwa, Antoni Pajdak i Zbigniew Stypułkowski. Pozostali to: J. S. Jankowski (delegat rządu i wicepremier na kraj), gen. L. Okulicki (ostatni Komendant Główny AK, wówczas pełniący funkcję Komendanta Głównego organizacji „NIE”), Kazimierz Pużak (przewodniczący Rady Jedności Narodowej), Józef Stemler-Dąbski (wiceminister Departamentu Informacji Delegatury RP na Kraj, pełniący funkcję tłumacza), Stanisław Jasiukowicz, Kazimierz Kobylański, i Aleksander Zwierzyński, Franciszek Urbański, Kazimierz Bagiński, Eugeniusz Czarnowski, Stanisław Michałowski oraz zatrzymany na dworcu kolejowym w Piotrkowie Trybunalskim Bolesław Biega.

Po porwaniu delegacji szef departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu Stefan Korboński (adwokat) przekazał tę informację do Londynu. O interwencję zabiegali również ambasador w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński oraz ambasador w USA Jan Ciechanowski. Władze ZSRR wyparły się porwania. Dopiero 3 maja ZSRR przyznał się do aresztowania Polaków i oskarżenia ich o działalność dywersyjną wobec Armii Czerwonej.

W czerwcu Prezydent RP na Uchodźstwie próbował

jeszcze interweniować u Prezydenta USA Harrego Trumana i premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla. 19 czerwca 1945 roku Rząd RP w Londynie wydał oświadczenie, które głosiło m.in. *że: za działalność patriotyczną na własnej ziemi przy użyciu podstępu pociągnięte zostały przed sąd obcego państwa, wyłonione i uznane przez społeczeństwo władze, stanowiące integralną część legalnego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.*

Polscy przywódcy podziemni spędzili 3 miesiące w więzieniu NKWD na Łubiance, gdzie byli intensywnie przesłuchiwan i „przygotowywani” do pokazowego procesu.

Proces pokazowy rozpoczął się 18 czerwca. Odbывał się według wzorów sowieckich, które nie miały jakiegokolwiek związku z procesem sądowym w demokratycznym państwie. Był on zarazem jawnym pogwałceniem międzynarodowych umów, które nie uznają sądenia władz państwowych jednego państwa przez organa sądowe innego państwa na mocy jego przepisów prawnych. Opierał się jedynie na przepisach umowy z 26 lipca 1944 roku pomiędzy PKWN a rządem ZSRR o pasie przyfrontowym i ochronie tyłów frontu oraz zaakceptowanej przez Rząd Tymczasowy uchwały z 22 lutego 1945 roku o pasie przyfrontowym.

Sądowi przewodniczył gen. Wasilij Ulrich, pełniący funkcję przewodniczącego Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR. W latach 1936–1938 przewodniczył sądom, które skazywały masowo na śmierć tysiące osób w czasach stalinowskiej wielkiej czystki.

W akcie oskarżenia zarzucono: organizację podziemnych oddziałów zbrojnych Armii Krajowej na tyłach Armii Czerwonej, utworzenie podziemnej organizacji wojskowo-politycznej „NIE”, działalność terrorystyczno-dywersyjną i szpiegowską podziemnych oddziałów zbrojnych AK i NIE, pracę nielegalnych radiostacji nadawczo-odbiorczych na tyłach Armii Czerwonej, plan przygotowania wystąpienia zbrojnego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR. Stwierdzono też „nielegalność” AK, RJN i Rady Ministrów na Kraj, działających na terenie Polski.

Akt oskarżenia był jawnym stwierdzeniem przez władze sowieckie faktu, że władze polskie niezależne od Moskwy są nielegalne, a więc uznaniem, że przyszła Polska ma być krajem zależnym od ZSRR.

W trakcie procesu przesłuchano również w charakterze świadków oskarżenia niektórych, złamanych długotrwałym śledztwem, oficerów i żołnierzy AK i „NIE” uwięzionych wcześniej. Recytowali oni przygotowane zawczasu zeznania obciążające oskarżonych aktami sabotażu, wywiadem, dywersją, posługiwaniem się radiostacjami na tyłach Armii Czerwonej.

Następnie przemawiali sowieccy obrońcy z urzędu oskarżonych, których ci poznali dopiero na sali sądowej. W imieniu swoich klientów przyznawali się do winy, zapewniali o ich skrupsie i prosili sąd o okazanie prawdziwie sowieckiej wielkoduszności. Tylko niektórzy prosili o uniewinnienie oskarżonych. Trzech Polaków broniło się samodzielnie. Generał L. Okulicki wygłosił długie przemówienie, w którym stanowczo zaprzeczając zarzutowi współpracy z Niemcami, przyznał się do części zarzutów – rozkazu ukrycia broni i sprzętu wojskowego, kierowaniu organizacją wojskową „NIE”, posługiwaniu się radiostacjami, prowadzeniu wywiadu. Za starcia zbrojne i akty dywersji wziął odpowiedzialność, choć stwierdził, że nie były jego intencją, a pozbawiony był łączności z okręgami zabużańskimi. Wicepremier J. S. Jankowski przyznał się do politycznej odpowiedzialności za zarzucane mu działania i nadzoru nad organizacją „NIE” oraz posługiwania się radiostacjami. Natomiast Z. Stypułkowski, działacz obozu narodowego, jako jedyny w śledztwie nie przyznał się do niczego. W ostatniej mowie odrzucił wszelkie oskarżenia i żądał uniewinnienia.

Na kary zostali skazani: generał Okulicki -10 lat, wicepremier Jankowski -8 lat A. Bień i S. Jasiukowicz - 5 lat, K. Pużak - 1,5 roku, K. Bagiński - 1 rok, A. Zwierzyński - 8 miesięcy, E. Czarnowski - 6 miesięcy, J. Chaciński, S. Mierzwa, Z. Stypułkowski i F. Urbański - 4 miesiące. K. Kobyłański, S. Michałowski i J. Stemler zostali uniewinnieni.

Antoni Pajdak nie przyznał się do winy podczas śledztwa i został skazany w innym tajnym procesie w listopadzie 1945 roku na 5 lat więzienia.

Kazimierz Pużak i Stanisław Mierzwa po powrocie do kraju zostali ponownie aresztowani przez UB. Bagiński i Stypułkowski zostali zmuszeni do emigracji.

Adw. Adam Bień - po powrocie do kraju

wykonywał pracę adwokata, prowadził kancelarię w Przasnyszu. Swoje przeżycia opisał w książkach: „Bóg wysoko – dom daleko”, „Bóg wyżej – dom dalej”, „Bóg dał – Bóg wziął” oraz „Listy z Łubianki”.

Adw. Zbigniew Stypułkowski – po odsiedzeniu wyroku wrócił do kraju, skąd wkrótce wyjechał za granicę, gdzie działał w strukturach politycznych emigracji. Swoje przeżycia opisał w książce „Zaproszenie do Moskwy”.

Adw. Antoni Pajdak – po odbyciu kary zesłano go na Syberię. Do Polski wrócił w 1955 r. i podjął na krótko praktykę adwokacką w Warszawie. Był jednym z założycieli Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Szykanowany do końca życia. Zmarł w 1988 r.

Adw. Stanisław Mierzwa po powrocie do kraju został aresztowany przez UB i w 1947 r. skazany na 10 lat więzienia. Wyrok na mocy amnestii obniżono do 7 lat. Na wolność wyszedł w 1953 r. W latach 1956-1975 pracował jako adwokat w Krakowie.

Adw. Józef Chaciński po powrocie do Polski prawdopodobnie wykonywał zawód adwokata.